Nr. 90. Lwów, Czwartek dnia 31. Marca 1887. Rok V.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Balbiny pny.
Jutro: 7 Boleści NMP.
Pojutrze: Franciszka z P.

Grecko-katolickie:
Chryzanfta.
Prep. Otec.
Jakowa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 48 m
Zachód „ o 6 „ 21 „
Barometr 759. Odwilż.

## Znowu sędzia o sędziach.

W skutek artykułu o sędziach powiatowych otrzymaliśmy kilka listów z prowincji. Jeden z nich—od podwładnego—zawiera uwagi, które zalecamy autorowi pierwotnego listu o sędziach. Opiewa on:

„Umieszczonej w *Kurjerze* (nr. 79 z dnia 20. marca) korespondencji „Jednego sędziego powiatowego“ mógłby ogół urzędników tylko przyklasnąć, gdyby prócz niektórych prawdziwych wywodów co do przeciążenia pracą, zbyt powolnego awansu i nieodpowiedniej płacy, nietchnęła egoizmem, przechwałką i zbyt wygórowanemi żądaniami.

Nie da się zaprzeczyć, że stanowisko sędziego pow., bezwzględnie rzecz biorąc, jest trudne z uwagi na pracę i odpowiedzialność jego, pod warunkiem jednak, jeżeli ten sędzia powiatowy pojmuje należycie swe obowiązki i jeżeli im chce sprostać.

Niestety uderzcie się szanowni panowie sędziowie powiatowi w piersi i wyznajcie szczerze, ilu z was pracuje choć w części tak, jak wymaga tego stanowisko wasze, stanowisko kierowników, którzy podwładnym przodować powinni dobrym przykładem.

Notoryczną jest rzeczą, iż niejeden sędzia powiatowy uważa swą posadę za synekurę, tak, że zazdrościć im można jedwabnego życia w charakterze królów powiatowych, którzy rozpanowawszy się zdala od wielkiego ołtarza prezydjalnego, zapominają, że wyleźli dopiero na drugi szczebel w hierarchji sądowniczej, i że nad nimi jest jeszcze wielu przełożonych, że więc nie są, a przynajmniej być nie powinni, absolutnymi samodzierzcami powiatu.

Zapominają oni częstokroć o zasadzie „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“, a mieniąc się być pierwszemi osobami w powiecie, chcą bezwzględnie panować nad wszystkiemi, zazdroszcząc podwładnym niemal oddechania świeżem powietrzem.

Cóż dopiero mówić o pani naczelnikowej, owej mniemanej bogini powiatu, która stojąc przy boku króla i pana powiatu, czuje się być także nieraz uprawnioną kierować sprawami powiatu nawet urzędowemi, — którą lada kaprys i duma popycha do śmiesznych poniekąd intryg prywatnych oddziałujących niestety i na stosunki służbowe w urzędzie.

Pan sędzia powiatowy w artykule swoim domaga się dla sędziów rangi „radcy“ i przesiedlania „z urzędu na koszt państwa w równej randze“. Ale czy zapytał się sumienia, ażali każdy z tych panów na to bezwzględnie zasłużył?

Nie mogąc być sędzią we własnej sprawie, zapomniał autor o prawdzie, że „wielu jest wezwanych lecz mało wybranych“.

Poprosićby należało wysokie prezydjum apelacji, aby w interesie ogółu urzędników, raczyło wydelegować z ramienia swego komisarzy na inspekcję sądów powiatowych. W wielu powiatach komisarz taki przekonałby się naocznie, że sędziowie zajmujący stanowisko naczelników, nie bardzo są zdolni prowadzić ster łódką sądownictwa swej opiece powierzonego. Przekonałby się, że przynajmniej ćwierć roku przepędzają na pozaurzędowych komisjach, z których mają formalne źródło dochodu do wysokości kilkuset złr. rocznie, nawet z krzywdą biedaków kancelistów i auskultantów, odbierając im proste egzekucje, co tylko ubliżać może charakterowi dygnitarskiemu. Przekonałby się, ile czasu z uszczerbkiem dla służby, przepędzają niektórzy na polowaniach i t. p. rozrywkach, dając się we wszystkiem prawie wyręczać dyurnistami lub kancelistami. Aprobowanie referatów odbywa się bardzo często na ślepo. Naczelnik nie patrzy nawet co podpisuje. Kancelarje bywają niekiedy nadużywane do prywatnych rozhoworów i konferencyj. Są naczelnicy, którzy w przeciągu jednego roku nie załatwią nawet jednego poważniejszego spisu aktów, lub przynajmniej jednego poważniejszego nie zrobią referatu.

Często gęsto prywatne zaoczne intrygi i podszczuwanie lub brak taktu w postępowaniu, burzy porządek i zgodę między personalem wbrew przepisom ustawy.

Gdyby fakta tego rodzaju były rzadkiemi, nie wspominałbym o nich i wtedy z pewnością każdy naczelnik mógłby mieć pretensję do słusznej nadgrody. Ale niestety bywa inaczej i dla tego nie można generalizować losów naczelnikowskich, nie można wszystkim w czambuł przyznawać tytuł „radcy“, ani wyższe płace. „Radca“ sądu powiatowego zbijając pieniądze z komisyj, stałby pod względem materjalnym o wiele lepiej niż radca apelacyjny i wiódłby jako król powiatu, życie aż nadto wygodne.

Nie żądajmy przeto nigdy więcej, niż nam się należy, lecz wykonujmy wszyscy *sumiennie i sprawiedliwie* obowiązki, a będzie lepiej. W tym celu zaś konieczną jest rzeczą, aby prezydent apelacji od czasu do czasu zarządzał rewizję poszczegółową sądów powiatowych i w ten sposób brał w opiekę swą ojcowską sprawy i urzędników zdanych na dowolną łaskę i niełaskę wielu sędziów powiatowych.

Słuszność mych uwag potwierdzi niejeden kolega, który dłuższe musiał na prowincji robić doświadczenia. *Adjunkt powiatowy.*

## Wyzyskiwanie włościan.

(Dokończenie.)

Najgorzej z właścicieli wyszli ci, co ufni w tylekroć powtarzane obietnice przedsiębiorstwa, zezwolili przed zawarciem ugody na rozpoczęcie robót na swych gruntach, zostali bowiem zupełnie na łasce, a raczej niełasce pp. przedsiębiorców. Kolej bowiem mając w posiadaniu grunta, ignorowała później wszelkie żądania właścicieli i ofiarowała im za grunta, co się jej podobało, a gdy który przystać nie chciał, to go szacowano. Tak postąpiono z p. R., właścicielem Mostów małych i innymi.

Jak już nadmieniłem, większą część gruntów za bezcen, w sposób opisany kolej wykupiła — tych atoli, co na tak niskie ceny przystać nie chcieli szacowano — spytacie zapewne kiedy, gdyż teraz zima i śniegi, jakże więc można szacować! Że można, najlepszym dowodem nasz cały powiat, który zeszłego miesiąca tj. w lutym wśród największych mrozów i zasp śnieżnych szacowano.

W skład komisji szacunkowej wchodzili: ks. Sawa, p. Broniewski i Stelzer — jak mogli rzeczoznawcy pod śniegiem do 2 metrów głębokim, rozpoznać parcele i jakość zamarzniętej gleby, to dla mnie i dla ogółu jest rzeczą niepojętą, a to tem bardziej, że jakość parceli jednej obok drugiej leżącej, różni się od siebie; zawisła bowiem od położenia, uprawy, a zatem chcąc sumiennie szacować, nie dość w jednem miejscu, lecz na całej linji trzeba śnieg odgarnąć.

Dla pp. rzeczoznawców tego wszystkiego nie potrzeba było, gdyż pomimo śniegu i mrozu, pomimo, że większej połowie stron wezwań nie doręczono, szacowano wszystkich po 4, 5, 6 i najwyżej 10 i 12 centów za sążeń. Przypatrzmy się teraz, co biedny chłopek na kolei zarobił?

Parcele chłopskie są bardzo wązkie, a że kolej takowe na poprzek przecina, przeto zajmuje z parceli przeciętnie 30 sążni (są parcele, z których kolej bierze po 1, 2, 3, 4, 5 itd. sążni) wartość gruntu oszacowała komisja po 5 centów, zatem za 30 sążni należy się 1 gld. 50 ct., które to pieniądze kolej składa do sądu. Chłopek stracił przy tych różnych komisjach i układach, co najmniej 5 dni, a licząc wartość dnia przeciętnie po 25 centów, mamy już 1 gld. 25 ct.

Aby pieniądze z sądu dostać, trzeba wnieść podanie, za które musi chłop zapłacić pisarzowi z 50 ct., zanieść to podanie do sądu, a później znowu pójść po pieniądze do sądu, z czego wynika, że chłop nasz do swego gruntu co najmniej 1 gld. dołożyć musi, nie licząc wcale szkody, jaką mu w lecie przez wytłuczenie zboża kolej wyrządziła, a za które wcale płacić nie myśli, tudzież dalszej szkody, jakie podczas budowy mieć będzie.

Możnaż się później dziwić, że włościanin nie chce nikomu wierzyć? Przecież przedsiębiorstwo mając na morg przeszło 1.000 gld., nie powinno tak postępować, a gdyby nawet i po 600 gld. za morg płaciło, to jeszczeby bardzo wiele zarobiło.

My atoli mamy nadzieję, że naczelnik sądu i starosta, którzy tak dobrą opinją i sympatją w naszym powiecie się cieszą, nie dopuszczą i nie zezwolą na to, aby takie krzywdy włościanom wyrządzano.

Najlepszym dowodem wyzyskiwania bezradności naszego ludu jest ten fakt, że gdy p. Urbańskiemu z Dobrosina zapłacili po 600 gld. za morg, to chłopom z tej samej wsi, za grunta nawet lepsze, nie dali nawet trzeciej części tego, pomimo, że drobny rolnik ma przez kolej daleko większe przeszkody, aniżeli właściciel większego obszaru.

Zaczepiwszy już o powiat Żółkiewski, muszę nadmienić, że tam również w lutym szacowano i to stosunkowo bardzo nisko, albowiem grunta w Żółkiewskiem są niezwykle drogie — zwykła cena 500 do 800 gld. za morg, szacunek zaś wypadł daleko niżej.

Zadziwić to każdego może, że kolej tak nieoględnie postępująca, cieszy się wielką protekcją. Każde podanie za 2 lub 3 dni jest już załatwione, podczas gdy my musimy czekać miesiącami?

Najciekawszem jest zachowanie się i postępowanie niejakiego p. N. z Żółkwi, człowieka młodego, nader ambitnego, ubiegającego się usilnie o wszystkie możebne godności. Jak wiadomo, Rada powiatowa Żółkiewska pierwsza się ocknęła i celem ratowania włościan przed wyzyskiwaniem ze strony przedsiębiorców, powzięła była bardzo chwalebne wnioski.

Otóż p. N. będąc członkiem tejże Rady, jeździł i jeździ sobie na koszt kolei po całym tamtejszym powiecie i namawia chłopów, aby grunta za bezcen kolei sprzedawali.

Dziwi mnie bardzo, jak Żółkiewska Rada może na to obojętnie patrzeć, aby ją w taki sposób kompromitowano i urząd zaufania tak wyzyskiwano. *Obywatel z pod Rawy ruskiej.*

## Listy z kraju.

(*WC*). **Drohobycz** 29. marca. (*Przedstawienie amatorskie. Nabożeństwo za śp. Kraszewskiego*). Ciszę, jaką od dłuższego czasu u nas zapanowała, przerwało kasyno miejskie urządzeniem w zeszłym tygodniu przedstawienia amatorskiego. Całość przedstawienia wypadła wcale dobrze, a amatorowie złożyli dowód, iż przy dobrych chęciach mogliby i w naszem uspionem mieście rozbudzić zamiłowanie sztuki. W takim razie jednak byłoby rzeczą pożądaną, ażeby i dla szerszej publiczności, wstęp na tego rodzaju produkcje był otwarty, a nie ograniczał się jedynie tylko na członków kasynowych, jak to miało miejsce ostatnim razem.

Wieść o śmierci nieodżałowanego jubilata, i u nas odbiła się bolesnem echem. Młodzież gimnazjalna idąc za przykładem swoich kolegów z innych miast i wyręczając tych, których moralnym obowiązkiem i powinnością jest dawać inicjatywę w podobnych wypadkach, postanowiła urządzić we czwartek 31. bm. żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Kraszewskiego. Sądzimy, iż publiczność nie da się zawstydzić przez „niedojrzałych“ gimnazyastów i bodaj licznym udziałem w nabożeństwie uczci pamięć zmarłego. Ze względu na to, iż u nas prawie wszystkie zdarzenia i rocznice narodowe przebrzmiewają bez echa, z uznaniem podnieść musimy ten objaw poczucia narodowego u młodzieży gimnazjalnej.

---

**Bóbrka** 26 marca. (*W sprawie zakładu dla nauczycieli religji mojżeszowej*). Przeczytawszy w dodatku do nr. 31 *Kurjera Lwowskiego* artykuł o specjalnym zakładzie dla nauczycieli religji mojżeszowej, upraszam szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie głosu z prowincji w *Kurjerze lwowskim*.

Że instytut taki byłby bardzo ważnym krokiem i skutecznym środkiem oddziaływania na wzrastające pokolenienie w duchu postępowo-obywatelskim — jest naturalnem, zaś co do ułożonego statutu organizacyjnego, nie ze wszystkiem możnaby się nań zgodzić.

Przedewszystkiem trzeba rozważyć, jakie powinno być główne zadanie nauczyciela religji mojżeszowej, jako też jaki nauczyciel z tego zadania korzystnie się wywiązać zdoła.

Statut kładzie główny nacisk na suche przedmioty jak np. talmud itp., a przecież każdy pedagog powie śmiało, iż to nie wystarcza, aby można było korzystnie wpłynąć na moralność, pracowitość, uczciwość itp. — zresztą wymaga się od nauczyciela, aby pod każdym względem był wzorem dla dzieci, musi on więc posiadać dostateczną wiedzę nietylko talmudyczną lecz i światową. Dla tego też słusznie rady szkolne nie pozwalają w szkołach publicznych wykładać religji tym, którzy nie mają ogólnego świadectwa kwalifikacyjnego z seminarjum nauczycielskiego.

Wiadomo każdemu, iż jest dość znaczna liczba egzaminowanych praktykantów nauczycielskich, którzy po kilka lat bezpłatnie pracują, aby się doczekać jakiej posady, a zatem najkorzystniej by było założyć „kurs specjalny“ dla kwalifikacyjnych nauczycieli, trwający tylko rok jeden. W takim razie mielibyśmy już na rok 1887—8 kilkunastu bardzo uzdolnionych i pożytecznych nauczycieli do religji mojżeszowej, zaś na przyszłość możnaby przyjąć na kurs ów znowu takich kandydatów, którzyby się okazali być zdolnymi i którzyby się zobowiązali złożyć egzamin w państwowym zakładzie, na nauczycieli ogólnych przedmiotów dla szkół ludowych. Do życzenia więc byłoby, aby „Kurs specjalny,“ ale pożytecznie zorganizowany jak najprędzej funkcjonować już zaczął.

---

**Tarnopol** 29. marca. (*Żałobne nabożeństwo*). Za staraniem tut. Rady miejskiej, odbyło się dziś w rz. kat. kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy Kraszewskiego, nestora naszego pismiennictwa. W pośrodku okazałej tutejszej świątyni ustawiono katafalk, przed którym wśród gaju różnych kwiatów, górował okazały biust śp. Kraszewskiego, własność Towarzystwa pedagogicznego. Mszę celebrował ks. kan. Janer, a przy bocznych ołtarzach odprawiali św. ofiarę rektor konwiktu św. Stanisława Kostki ks. Bapst i ks. Morgenbesser S. J.

Na chórze wykonali członkowie męskiego chóru Towarzystwa przyj. muzyki mszę Cherubiniego.

Miejsca w kościele zajęli członkowie Rady miejskiej z burmistrzem dr. L. Koźmińskim na czele, wychowankowie konwiktu św. Stanisława Kostki, młodzież szkolna tutejszego gimnazjum, seminarjum, szkoły realnej, żeńskiej szkoły wydziałowej i męskiej szkoły ludowej wraz z swoimi dyrektorami i nauczycielami, a nadto bardzo spory zastęp publiczności różnego stanu, płci i wieku.

Dzięki nader sprzyjającej porze godziny 8., zebrały się w świątyni pańskiej rzeczywiście wszystkie stany i dykasterje urzędnicze, aby wznieść do Najwyższego modły za tego, który, rzecby można śmiało, dwa całe teraźniejsze wychował pokolenia.

Chrześcjanie i żydzi, Polacy i Rusini, urzędnicy i profesorowie, rzemieślnicy i rolnicy, starcy i dzieci, mężowie i młodzieńcy, zebrali się w oznaczonej godzinie, aby ostatnią przysługę oddać mężowi myśli, słowa i czynu. Z chwilą wywieszenia żałobnej chorągwi na wieżyczce miejskiej przywdziało całe miasto żałobę i ile nam wiadomo, pouczono, gdzie trzeba o przyczynie tego narodowego, żałobnego obchodu.

Nastrój całego obchodu był oczywiście nader poważny, a chociaż nie wygłoszono ani mowy żałobnej — bo u nas w ogóle brak jest mowców popisowych — i chociaż nie zbierano żadnych składek, bo na to jeszcze jest dosyć czasu, zostanie zawsze dzień dzisiejszy długo w pamięci Tarnopolan.

Czytając sprawozdania z obchodu w różnych naszych miastach, przychodzi nam z przyjemnością zaznaczyć tę gotowość, jaką okazali kierownicy tutejszych zakładów naukowych, aby i młodzież szkolna ich pieczy powierzona dorzuciła i swoje „Ave“, za duszę tego, który przez całe swoje życie ukochał ojcowską swą miłością tę młodzież, która ma być zapowiedzią lepszej przyszłości.

Zanotować także należy gotowość naszego duchowieństwa i gotowość innych współdziałających, którzy, aby podnieść uroczystość obowiązku narodowego, nie szczędzili niczego, coby się tylko do świetności jego przyczynić mogło, skoro i drukarz tutejszy p. Pawłowski całkiem bezinteresownie podjął się wykonania plakatów, zapowiadających to nabożeństwo.

Urządzeniem i udekorowaniem katafalku zajęli się p. architekta Czerny i p. Wład. Wszelaczyński, którzy lubo nie należąc do składu rady miejskiej chętnie przyjęli na się ten obowiązek, gdy się przekonali, że z ramienia instytucji, która dała niejako firmę obchodowi, nie pojawił się nikt, prócz burmistrza, który przyszedł oglądnąć wszystko, co już było w porządku i prócz p. Kulińskiego, który znowu przybył do kościoła z zapytaniem, gdzie rada miejska w kościele w czasie nabożeństwa siedzieć będzie. Nic to atoli nikomu nie szkodzi, bo wszystko odbyło się tak, jak Bóg przykazał i jakeśmy to powyżej skreślili, a co dowodzi, że i Tarnopol umie stanąć na wyżynie swego zadania.

---

(*AS*). **Biecz** 25. marca. (*Odjazd ks. Karakulskiego*). Dziś o godzinie 6 wieczór pożegnaliśmy powszechnie znanego w całej naszej okolicy jako znakomitego kaznodzieję ks. dra Bronisława Karakulskiego, który od 2 lat pełnił obowiązki kapłana w naszej parafji, a przez ten krótki przeciąg czasu zjednał sobie nietylko szacunek i miłość ale i przywiązanie ludu i to do tego stopnia, że z powodu jego odjazdu pomimo ulewnego deszczu zgromadziły się na dworcu kolei tłumy ludu z okolicy, cała inteligencja naszego miasta, straż ogniowa ochotnicza, aby w tem miejscu go pożegnać bo dopiero dziś się dowiedziano, że przeniesionym został na stały pobyt do Rzeszowa i natychmiast wyjeżdża.

Na dworcu kolejowym pożegnał zacnego kapłana imieniem straży ogniowej p. S., następnie kilku obywateli imieniem miasta, na co kilku słowy odpowiedział ksiądz doktor Karakulski, a końcowi jego przemowy towarzyszyło łkanie obe-

---

# NARESZCIE!

### Powiastka z angielskiego.

I.

— Ależ daj spokój, moja Lizzy; wielką przykrość sprawia mi słyszeć coś podobnego — rzekła Miss Anna Young i wstrzymała się na chwilę przy trudnej operacji przykrawywania stanika.

— Zaprawdę, moja droga, gdybym wiedziała, że na tę uroczystość idziesz na serjo z zamiarem „złapania kogo“, to stanowczo bym się temu oparła i nie zrobiła ani jednego ściegu więcej przy tej pięknej sukience!

— Ależ, droga ciotko, nacóżby się przydało „łapanie kogoś?“ Jest to ktoś ściśle określony, na kim ja życzę sobie zrobić wrażenie — odparła Lizzy z miną, która miała być bardzo poważną. — Pani Mossman powiada, że będą tam ludzie bardzo przyzwoici, a my mamy tak rzadko sposobność schodzić się z takiemi ludźmi, że już przychodziłam do przekonania, iż wszystkie zostaniemy staremi pannami.

— Moja droga — odparła Miss Young uspokajając. — Masz jeszcze dość czasu, bo liczysz dopiero ośmnasty rok! Co mogło ci podobną myśl napędzić do głowy, dziecko?

— Zdaje się, że to — rzekła Lizzy i wskazała z wyrazem niecierpliwości na swą robotę, krezkę, którą starała się ułożyć w wdzięczne fałdy.

— Nie mogę ścierpieć tego, że jestem ubogą, nienawidzę sukni, robionej własnemi rękami, nie lubię pracować i krzątać się i nienawidzę wszystko to, co życie czyni przykrem. Wyobraź sobie tylko cioteczko, gdyby się we mnie zakochał bogaty jaki obywatel, jakżeby to było cudownie! Wtedy nie miałaby już Ciss tych obrzydłych lekcyj muzycznych, ani ty, tych przykrych kłopotów domowych, ani owego nicowania i przenicowywania sukni, aż do czasu, w którym się nie wie, która lewą, a która prawą była stroną; odtąd nie byłoby potrzeba naradzać się czy na kolację można mieć jaki dodatek do chleba z masłem, a wiesz, że nad tym ważnym punktem nie raz radzimy, nie byłoby potrzeba jeść odgrzewanych objadów, a co najważniejsza żadnych długich, smutnych nocy zimowych, w których z powodu nieznośnego zimna idzie się wcześniej do łóżka i z powodu chłodu spać się nie może. Cioteczko, to jest straszne i tak ciągle trwać nie może, albo może twojem zdaniem?...

I Lizzy odrzuciła swoją robotę i podeszła do małego zwierciadła przy kominie, aby, jak to czyniła często od czasu zaprosin na uroczystość u Mossmanów, przyjrzeć się w niem dokładnie.

— Zdaje mi się cioteczko, że to się uda — rzekła więcej do siebie, aniżeli do ciotki — i mam nadzieję, że znajdzie się tam ktoś, któremu się podobam. Będę wyglądać wcale dobrze, to pewna, a starać się będę o ile możności być tak miłą jak potrzeba. Mam pewne przeczucie, że uroczystość ta sprowadzi wielki zwrot w życiu nas wszystkich, i że ja będę tym narzędziem, które podniesie na nowo upadłą rodzinę.

— Ach, jakże pleciesz, ty próżna dziewczyno, zamiast dalej ciągnąć swą robotę! — rzekła ciotka patrząc z wyrzutem w wesołą, wdzięczną twarzyczkę swej siostrzenicy. — Przyrzekłaś wprawdzie pomagać swej siostrze, ale ja widzę, że ona tobie pomódz będzie musiała; wróć do pracy Lizzy.

— Dobrze, moja droga. — I Lizzy wzięła z lekkiem podniesieniem ramion swą robotę i zaczęła spokojnie szyć dalej; ale w duszy budowała dalej zamki powietrzne i marzyła o szczęśliwem położeniu, gdy poślubi bogatego lorda i co uczyni wtedy dla poczciwej cioci i siostry kochanej.

Miss Young umilkła również, a myśli jej zajmowała równie żywo przeszłość, jak myśli Lizzy to, co nastąpi.

Myślała o tym czasie — 20 lat temu, gdy po raz pierwszy wprowadzoną została w towarzystwo przyzwoite. Miała wtedy najśliczniejszą suknię paryską, najwybredniejsze kwiaty, najpiękniejsze ozdoby, najzręczniejszą pokojówkę, elegancki powóz — wszystko, co tylko serce jej wymagać mogło od świata. Lekki rumieniec oblał teraz bladą jej twarz, pełną troski, gdy sobie przypomniała jak była ciekawą, czy pewien młody porucznik znajdzie się w towarzystwie i zaprosi ją do tańca. Przypomniała sobie, jak ją młodzież wtedy otaczała i jak pewien młody, przystojny i bogaty gentleman pierwszy powiódł ją do tańca. jak żywo z nią rozmawiał, jak miło jej było owego porucznika za błahe przestępstwo ukarać i jak w końcu, gdy ten wreszcie się do niej zbliżył i uczynił jej wyrzut jakiś, ona odparła mu z młodzieńczą dumą, drwiąco, umyślnie z najsłodszym uśmiechem ścigając wzrok pięknego i bogatego gentlemana. Wszystko to przebiegło żywo przed oczyma jej duszy w chwili, gdy siedząc zajęta była robotą. Potem nastąpiły gorzkie wyrzuty z powodu wypadków, jakie po tych dniach przyszły: młody porucznik, który ani pod względem przystojności, ani majątku nie mógł się zmierzyć ze swym rzekomym

cnych i biednych, dla których był prawdziwym dobrodziejem. Prawie cała inteligencja tutejsza odprowadziła jeszcze zacnego kapłana do pobliskiej stacji Zagórzan.

Nasze miasto straciło wiele przez przeniesienie ks. dr. Karakulskiego ale stokroć więcej starożytna świątynia nasza, zabytek sztuki z XIV. wieku, która obecnie grozi upadkiem, a którą ks. dr. Karakulski starał się wszelkiemi siłami podźwignąć i potrzebne materjały do budowy już sprowadził lecz niestety niemógł dokończyć tego dzieła.

---

## † Dr. Kazimierz Szulc

zmarły dnia 27 bm. w Poznaniu, był jeneralnym dyrektorem towarzystwa asekuracyjnego „Westa“, osobistość nietylko w Poznaniu budząca powszechny interes, lecz i znana daleko po za granicami Księstwa, a w świecie uczonym zażywająca dla swej obszernej wiedzy nie małego rozgłosu. Każdy czuł się porwany jego wielkim patrjotyzmem, dla którego on w życiu nadmiar zniósł cierpień. Życie prowadził w końcu niemal ascetyczne, mało się udzielając na zewnątrz, oddany w czasie wolnym od zajęć urzędowych wyłącznie swym studjom nad ulubioną archeologją i mitologją słowiańską. A jednak w tym cichym i pochylonym przedwcześnie starcu o szlachetnych rysach twarzy, tlał ciągle młodzieńczy zapał, który go pchał od samej młodości na różne drogi do przyniesienia ulgi w naszej niedoli.

Urodził się we wsi Saminie pod Brodnicą na ziemi chełmińskiej dnia 15 października 1825 r. z ojca, gospodarza wiejskiego, Kazimierza zwanego Górką i matki Gertrudy Grzymały Truszczyńskiej i był najmłodszym z dziewiętnaściorga rodzeństwa.

Początkowe nauki pobierał od bar. Buddenbrocka, a dla braku funduszu w 15 roku życia oddany został dopiero do gimnazjum chełmińskiego. Roku 1845 przeniósł się ś. p. Kazimierz, ze zamiarem założenia towarzystwa literackiego, na Mazury, do gimnazjum w Ełku, lecz tu wyśledzony i jako niebezpieczny emisarjusz skazany został na 2 lat więzienia, które w kazamatach grudziądzkich odsiadywał.

Następnie złożył egzamin abiturjencki jako ekstraneusz w gimnazjum köslińskim i udał się r. 1849 na uniwersytet do Wrocławia, z zamiarem słuchania przeważnie historji. Mając jednak ciągle z niedostatkiem do walczenia, musiał przerywać studja swe i przyjmować miejsca guwernera w kilku znaczniejszych domach wielkopolskich, tak że mimo wrodzonej energji był w możności dopiero r. 1856 napisać swą rozprawę doktorską „de origine et sedibus veterum Illyriorum“, w której na końcu nadmienia, iż przy studjach swych najwięcej zawdzięczał kierownictwu prof. Stenzela i Roepella.

Następnie odbywał lata próby przy gimnazjum Marji Magdaleny i realnej szkole w Poznaniu, a brał przytem bardzo czynny udział około rozbudzenia życia naukowego, przemysłowego i towarzyskiego w Poznaniu i jemu też z owego czasu zawdzięczają różne towarzystwa, jak Przyjaciół nauk i Przemysłowców m. Poznania, po części swe istnienie.

Zawikłany w ruch polityczny r. 1863, przypłacił swój gorący patrjotyzm 3-letniem więzieniem fortecznem, które odsiedział w Magdeburgu. W owym czasie wyszła pod pseudonimem jego rozprawa: „Czy kolonje polskie zakładać należy?“

Skompromitowany, nie mogąc wrócić do stanu nauczycielskiego w kraju, udał się do Paryża, gdzie od roku 1867—72 w ciężkiej niedoli musiał z początku o 5 frankach tygodniowego zarobku na utrzymanie sobie zarabiać; lecz wkrótce przy niezwykłej energji i zdolnościach zyskał sobie takie zachowanie pomiędzy ziomkami, iż go na dyrektora szkoły montparnaskiej powołano. Po rozwiązaniu jej w roku 1871 wrócił śp. Kazimierz do Poznania, chcąc pracować nadal dla kraju. Wszedł zaraz do redakcji *Dziennika Poznańskiego*, w której pozostawał do 1 kwietnia 1872 r. Następnie objął naczelną redakcję nowo powstałego pisma *Gazety Wielkopolskiej*.

Po upadku tego pisma wszedł do nowo założonego towarzystwa zabezpieczenia życia „Westy“, przy którem wkrótce na jeneralnego dyrektora wybrany został.

Rozwój tej instytucji jest aż do r. 1885 w ścisłym związku z nazwiskem Szulca. Z tego czasu datują się między innemi jego rozprawy „o spółkach produkcyjnych“ i „o położeniu Austrji wobec Rosji pojednanej z Niemcami“.

Przed 7 kwartałami czując siły swe wieloletniem więzieniem, ciągłą pracą i przebytemi w życiu niewygodami mocno nadwątlone, zamierzał Szulc dla poratowania zdrowia wyjechać na południe, a chcąc przytem dalej prowadzić studja o Słowianach południowych, obrał sobie stolicę Bułgarji, Sofję (Sredec), za miejsce dłuższego pobytu.

Choć zdrowy, lecz zbyt ostry klimat w Sofji, wpłynął zaraz z początku tak niekorzystnie na stan zdrowia Szulca, iż za urząd swój w „Weście“ podziękować i z obawy przed męczącą podróżą z myślą dłuższego niż zamyślał pobytu w Bułgarji pogodzić się musiał. Czas swój mimo choroby starał się wypełnić jak najkorzystniej, objaśniając Bułgarów rozprawami w ich własnym języku drukowanemi o stosunkach naszych i dając im wskazówki do polepszenia szkolnictwa tamtejszego, które wobec ministerstwa bułgarskiego należyte zyskały uznanie.

We wrześniu rz. wrócił wreszcie Szulc z dalekiej wycieczki, lecz ze zarodkiem nieuleczalnej choroby, która go wczoraj o śmierć przyprawiła. Poznawszy na miejscu stosunki półwyspu bałkańskiego, drukował jeszcze po powrocie z podróży w *Dzienniku Poznańskim* dłuższą rozprawę „o stosunku Austrji i Rosji do Słowian południowych“, odznaczającą się bystremi na bałkańskie stosunki poglądami, które teraz w istocie zaczynają się urzeczywistniać.

Pozostawił po sobie bardzo wiele prac już obrobionych rękopismach.

Ożeniony był Szulc z Zofją, córką zasłużonego prof. A. Poplińskiego i pozostawia jedyną córkę Marję, która z całą pieczołowitością towarzyszyła mu w podróży do Bułgarji, a imieniu Polek przyniosła tyle chluby, iż książę bułgarski za pielęgnowanie rannych obdarzył p. Marję kosztowną broszką i orderem czerwonego krzyża I klasy ozdobił.

Kazimierz Szulc był mężem nieugiętej woli, nie zrażający się żadnemi przeciwnościami, nie goniący za przyjemnościami życia, przytem słodki i łagodny w obejściu, posiadający wielu bardzo przyjaciół, a pewnie żadnych nieprzyjaciół, szlachetnego na wskróś charakteru, bezinteresowny idealista, słowem był to „prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zdrady“. Cześć jego pamięci, pokój jego cieniom!

---

## Z izby sądowej.

**Lwów** 29. marca. (*Kradzież u OO. Dominikanów*). Świadek Rygiel, braciszek w konwencie OO. Domikanów był razem z Kurnagą w chwili śmierci ks. Goli. Skoro temu oczy na zawsze się zamknęły, świadek zamknął celę na klucz i oddał go ks. przeorowi. W kilka dni później z polecenia tegoż dał Kurnadze kilka zużytych sukni po nieboszczyku a między temi i ów legendowy szlafrok. Sukni tych świadek bliżej nie oglądał ani nie przetrząsał.

Świadek następny, Marcichowski, organista konwentu, zobaczywszy raz u Kurnagi 50 kę w ręku zapytywał go zkądby ją miał a Kurnaga oddał mu ją z poleceniem wręczenia jej ks. przeorowi, co też uczynił.

Kurnaga, Boratyńska i Mazurkiewicz, powtórnie badani przez p. przewodniczącego, nie przyznają się do winy i zostają przy dotychczasowych zeznaniach.

Świadek Józef Surmiak, szwagier Boratyńskiej kupował wraz z nią korale u żyda na ul. wekslarskiej za które zapłacili banknotem 50 guldenowym, nie zaś srebrnemi guldenami, jak to utrzymywała przedtem Boratyńska.

Szynkarz z „pod trąbki“, gdzie Kurnaga z swą kochanką zabawiali się pamiętnego dnia znalezienia rzekomego skarbu w szlafroku zeznaje, że Kurnaga wypił u niego nie więcej jak za 20 zł. ogółem.

Narzeczony córki Boratyńskiej Jastrzębski handlarz jabłek, oświadcza, że chciał się z nią w istocie ożenić, obecnie jednak gdy honor familji został splamiony, wejść do niej nie myśli.

Córka Buratyńskiej, jako chora do rozprawy nie stanęła.

Wreszcie odczytano kilka zeznań protokolarnie wziętych, na czem zakończono postępowanie dowodowe.

P. przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiejszego dnia dla ułożenia pytań.

(*Trzeci i ostatni dzień rozprawy.*)

Trybunał postawił ławie przysięgłych 7 pytań w kierunku kradzieży i oszustwa co do 3 podsądnych. Cztery pytania pierwsze dotyczyły Kurnagi, trzy inne Buratyńskiej i Mazurkiewicza.

Po przemówieniu oskarzyciela publicznego p. dra Sumpera, wnieśli obronę swoich klientów pp. drowie Korol, Baumann i Dziędzielewicz wykazując, że oskarzenie opiera się na samych przypuszczeniach a nie na faktach.

Dr. Korol scharakteryzował Kurnagę jako człowieka z gruntu poczciwego mającego jedyną tę słabość, iż lubiał od czasu do czasu zaglądnąć do kieliszka. Na korzyść jego przemawia zdaniem p. obrońcy to, że część pieniędzy konwentowi zwrócił; resztę zatrzymał sobie w dobrej wierze jako rzecz niczyją, zakonnik bowiem majątku mieć nie powinnien, jest to mu zabronionem, spadkobierców tem samem również mieć nie mógł. Kurnaga znalezione pieniądze mógł przeto za swoje uważać — za co w drodze karnej odpowiedzialnym być nie może.

Po treściwem i jednem *résumé* p. przewodniczącego przysięgli udali się na naradę i zawyrokowali: że wszyscy troje są winni zarzuconej im zbrodni. Werdykt zapadł jednogłośny.

Trybunał na podstawie tego werdyktu, wymierzył Kurnadze i Buratyńskiej karę jednorocznego ciężkiego więzienia, Mazurkiewicza zaś skazał na dwumiesięczne więzienie.

Tak się skończył proces o szlafrok, który trwał przez dni trzy i niemało kłopotu narobił sferom sądowym, OO. Dominikanom, a najwięcej bezwątpienia podsądnym. (*b*).

---

# KRONIKA.

†

## Wacław Dąbrowski

**prezydent miasta Lwowa**

zmarł wczoraj o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą wieczór

Lwów w zmarłym prezydencie opłakuje jednego z najlepszych swoich synów, wzorowego obywatela, którego całe życie było nieprzerwanem pasmem ciężkiej i wytrwałej pracy. Żal po stracie śp. Dąbrowskiego ogarnął wszystkie warstwy stolicy.

Obszerniejszy życiorys zmarłego podamy w jutrzejszym numerze.

---

rywalem przeszedł do Indyj; w nim straciła ona jednego prawdziwego kochanka, a w dalszym ciągu rodziców, majątek, przyjaciół i zobaczyła się w obec strasnej konieczności przebijania się przez świat o własnych siłach. Oh, te męki i upokorzenia, w jakich długie lata przeżyć musiała jako prywatna nauczycielka! Zapomniana i opuszczona, przyjęła chętnie dwie osierocone wnuczki brata zmarłego pod swoją opiekę, jakkolwiek troska o ich utrzymanie była dla niej nowym ciężarem.

Było to dwoje pięknych, lubych dziewcząt od czternastu do szesnastu lat, które w dom jej skromny wniosły pewne życie i wesołość. Ale prawdziwem błogosławieństwem było, gdy Miss Young później, po dalekiej krewnej odziedziczyła mały majątek, który wprawdzie tylko pięćdziesiąt funtów dawał procentu, ale na każdy sposób wystarczał do ochronienia ich od istotnej nędzy, gdyby dochody ich z udzielania lekcyj miały się zmniejszyć, lub ustać zupełnie.

Prawie cztery lata, żyły więc te dziewczęta z nią razem i od niedawna objęła Ciss jej lekcje, podczas gdy Lizzy, która zdaniem ciotki na nauczycielkę była zbyt lekkomyślną, a oprócz tego zbyt piękną, aby po ulicach, nawet tak cichego i moralnego miasta, jak Wiesfield biegać bez obawy od jednej uczennicy do drugiej zarabiała coś niecoś malowaniem biletów gratulacyjnych i haftowaniem koronek.

Było to spokojne, drobne gospodarstwo, ale jak zapewniała Lizzy byli oni okropnie biedni i najczęściej zdani tylko na siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Z padołu łez.** Onegdaj zgłosił się do „Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników“ młody człowiek, aby odebrać wkładkę ojca wynoszącą 37 złr., nie przyniósł jednak książeczki udziałowej. Na zapytanie, gdzie książeczka, odrzekł, że nie może się o nią dopytać ojca, ten bowiem jest umierający i nieprzytomny. W wyjątkowym tym wypadku wynaleziono w książkach odnośną pozycję, a ponieważ okazało się, że nieszczęśliwy urzędnik winien jest 26 złr., wypłacono resztującą kwotę 11 złr. synowi. Przy tej sposobności wyszła na jaw nader smutna historja. Urzędnik O., zamieszkały w kamienicy Śniadowskich (róg ulicy Pańskiej i Rur), pobierał pensji rocznej 600 złr., a wskutek choroby żony zmarłej przed kilkoma laty, musiał się zadłużyć i zastawić swój arkusz płatniczy u żydalichwiarza. To go pogrążyło w ostatnią nędzę, która stała się przyczyną śmiertelnej jego choroby. Nieszczęśliwy jest ojcem dwojga dzieci; starszy syn, pomocnik nauczyciela wiejskiego, pobierający 7 złr. pensji miesięcznie, na wiadomość o śmiertelnej chorobie ojca, porzucił „posadę“, aby go pielęgnować; młodsza córka uczęszcza do seminarjum nauczycielskiego. Śmierć urzędnika O. nastąpi lada chwila, syn da sobie jakoś radę, ale co się stanie z biedną dziewczyną? Uczciwe, w zamożności żyjące damy pomyślcie sobie, co by się było mogło stać z każdą z was, gdybyście w 15. roku życia znalazły się nagle bez utrzymania, bez przyjaciół, bez oparcia? Pomyślcie nad tem, a jeżeli która jest w możności, może da biednej dziewczynie kawałek chleba, za naukę dzieci, lub jakiekolwiek roboty!

**Na kopiec.** P. Karol Widman ofiarował dochód z rozprzedaży części nakładu z swego dzieła, o Franciszku Smolce, na rzecz budowy kopca Unii lubelskiej, zniżając zarazem cenę z 6 złr. na 3 złr. Zdaje nam się, że nie potrzeba tu osobnej zachęty do szybkiego rozkupienia tej arcypożytecznej książki! Wszak to dzieje Galicji, a nawet Austrji w najważniejszej epoce, bo w chwili dziejowego przełomu, który chociaż od razu nie potrafił wznieść ludów na to stanowisko, na jakiem się dzisiaj znajdują, to w każdym razie był silnym szczeblem, po którym na nie weszły. Nie wielu już jest ludzi, którzy tak wybornie znają ten czas, jak p. Widman, a gdy dodamy, że to pisał osobisty, serdeczny przyjaciel Smolki, towarzysz doli i niedoli, że wspólnie udzielali sobie wiadomości o owych wypadkach, że autor miał mnóstwo materjałów niedostępnych dla kogo innego, to pojmiemy całą wartość jego dzieła. Obecnie — jak zresztę przez całe swe życie — robi ofiarę, i nie odzyskawszy kosztów nakładu, ofiaruje dochód na rzecz ukochanego dziecka Smolki, na budowę kopca Unii lubelskiej. Kto chce spełnić czyn patrjotyczny, ten powinien kupić dzieło p. Widmana, a szczególniej dla tych jest ono pożyteczne i niemal niezbędne, którzy biorą udział w życiu publicznem. Dodajemy, że kto chce kupić egzemplarz za 3 złr. i dochód przeznaczyć na kopiec, może to uczynić tylko u autora, radcy magistratu, chociaż możemy pośredniczyć przy zamawianiu.

**Koniec „strachów“.** Otrzymaliśmy pismo następujące: Udajemy się z prośbą o umieszczenie kilku słów w łamach swojego dziennika do wszystkich amatorów stracha, który miał miejsce pod l. 20 ul. Ormiańskiej, gdyż niepodobną jest rzeczą wytrzymać z tymi gapiami. którzy do nas formalną pielgrzymkę odbywają i to taką natrętną że nie można mieć chwilki spokoju, bo nietylko że po całych dniach chodzą szukać stracha po kątach ale nawet w noc do 10-tej godziny dopóki brama otwarta przychodzą, otwierają mieszkania, nie szczędząc dowcipów i nieprzyzwoitych wyrazów.

Czas by już było dać spokój mieszkańcom tej kamienicy, którzy nie mają najmniejszej obawy przed strachami, gdyż tenże nigdy się nie ukazywał i tylko ci co w piwnicy mieszkali — a było ich ze cztery partyj — sympatyzując ze sobą rzucali w ciemności różnymi przedmiotami i tym sposobem wyrodził się strach, którego odważni koniecznie chcą odszukać. Radzimy więc tym śmiałkom pozostawić mieszkańców z ich strachem w spokoju, bo to za śmieszne ażeby w XIX wieku takimi się jeszcze bajkami zajmować.

**Kraszewski a Żydzi.** *Oesterreichische Wochenschrift*, czasopismo redagowane przez dr. Blocha, znanego posła do rady państwa i rabina żydowskiego, w artykule o Kraszewskim powiada: „W powieściach, sięgających liczbą swą do tysiąca tomów, miał on nieraz sposobność odzywania się o żydach i żydowstwie. Stwierdzamy z prawdziwym pietyzmem, że Kraszewski tak ducha żydów jak i samych, ich działalność, sposób myślenia i czucia znał z własnej obserwacji i wiernie malował.

Porównajmy np. „Żyda“ Kraszewskiego z „Soll und Haben“ Freytaga albo z „Rubenem“ Laubego a poznamy, kto żydów przedstawiał a kto ich spotwarzał“.

**Na otwarcie kolei Stryj-Beskid** przyjeżdżają do Lwowa d. 4. bm. z rana minister handlu Bacquehem i prezydent kolei państwowych br. Czedik, i o godz. 7. udają się osobnym pociągiem do Stryja. Ze strony Wydziału krajowego weźmie w uroczystości tej udział dr. Smolka.

**Zadziwiający pośpiech.** Artysta-malarz, p. Roman Szwojnicki, oraz rzeźbiarz p. Sławomir Celiński, na żałobne nabożeństwo za Kraszewskiego w Warszawie, umyślnie wykonali dwie większych rozmiarów prace. Pan S. w przeciągu siedmiu, wyraźnie siedmiu godzin, wymalował portret zmarłego pisarza półtorazowej wielkości naturalnej, zaś pan C. przez niespełna trzy doby odtworzył biust w gipsie podwójnej wielkości normalnej. Pomimo prawdziwie błyskawicznego pośpiechu, artyści z zadania wywiązali się świetnie.

**Wydział czytelni akademickiej** donosi, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności, wieczorek muzykalno-deklamacyjny na pomnik Kraszewskiego, zapowiedziany na 1. kwietnia, odbędzie się stanowczo po świętach.

**Nabożeństwo żałobne** za ś. p. Kraszewskiego odbyło się w Tarnopolu, staraniem rady miejskiej przy licznym współudziale publiczności miejscowej i zamiejscowej, tudzież młodzieży szkolnej.

**Z „Sokoła“.** W niedzielę 3. kwietnia, urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ przedstawienie amatorskie, na dochód wykończenia budowy. Przedstawienie to składa się z krotochwili p. t.: „Mezalians“, pióra Józefa Abgarowicza, jednoaktówki Benedixa, „Kluczyk od kasy“; farsy w jednym akcie, Adolfa Abrahamowicza, „Na dworcu kolei“ i operetki „Czuła strona“, z francuskiego przełożonej przez Jana Chęcińskiego. — Początek przedstawienia o godzinie pół do 5tej. — Krzesło 40 cnt. Wstęp 30 cnt. Bilety nabywać można w handlach pp.: Krimmera, Bromilskiego i Kosteckiego, jakoteż w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza.

**Sąd krajowy** poszukuje na umieszczenie sądów powiatowych we Lwowie realności. (Bliższe szczegóły w inseratach numeru).

**Wydział krajowy** uchwalił: 1) uprosić prezesa rady powiatowej, p. Alfreda Milewskiego, aby był jego przedstawicielem na pogrzebie Kraszewskiego, i 2) złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, zasłużonemu pisarzowi narodowemu — Wydział krajowy.“

**Walne zgromadzenie Towarzystw zaliczkowych,** w Sanoku 15. kwietnia o godz. 11 z rana, w Złoczowie 6. kwietnia o godz. 6 wieczorem, w Rymanowie 7. kwietnia o godz. 2 po południu, w Delatynie 6. kwietnia o godz. 5 po południu, w Przemyślu (Tow. zaliczkowego rolnego) 6. kwietnia o godz. 12 w południe.

**Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze** po upływie umowy dzierżawnej z gminą miasta Lwowa co do ogrodu przy ul. Piekarskiej, przenosi się na Szumanówkę.

**Z izby sądowej.** Rozprawa dra Jackowskiego odbyć się ma 19. kwietnia. Przewodniczącym trybunału będzie podobno prezydent sądu karnego p. Poglies. Oskażenie wniesie zast. prokuratorji p. Żminkowski.

**Pan Henryk Lam,** o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy kilka razy, wyzdrowiał już tak dalece, że wychodzi z domu.

**Dyrekcja poczt** uwiadamia, że wydawane odtąd formularze do zleceń pocztowych zawierać będą obok tekstu niemieckiego i francuskiego, także i tłumaczenie w językach krajowych, i mogą być używane tak w obrębie austro-węgierskiej monarchii, jak i zagranicę. Tłumaczenie reszty druków i znaczków, do zleceń pocztowych się odnoszących, na języki krajowe będzie kolejno następywało.

**Nowe stacje telegraficzne** zostały dnia 26. bm. otwarte w Uściu solnem, Żabnie i Błażowej, połączone z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

**Szkoła kadetów w Łobzowie.** Z początkiem roku szkolnego 1887/8 (18 września) opróżnionych będzie 30 miejsc w szkole kadetów w Łobzowie. Warunki przyjęcia są następujące: fizyczne uzdolnienie; pod każdym względem nieposzlakowana przeszłość: odpowiednie wykształcenie: przyjęcie zobowiązania odsłużenia po wystąpieniu ze szkoły jednego roku po nad przepisaną służbę 3 letnią w linii, co rewersem ma być poręczone; przyjęcie zobowiązania sprawienia własnym kosztem wyekwipowania całego; złożenie w terminie opłaty szkolnej.

Odpowiednie wykształcenie musi być udowodnionem świadectwami z 4 niższych klas z zadowalającym a przynajmniej dostatecznym postępem. Prośby podawane być winny najdalej do 25 lipca b. r. do c. k. komendy szkoły kadetów w Łobzowie.

**Krakowski komitet opieki nad weteranami** wojsk polskich 1830—31 odbył swe posiedzenie kwartalne 25. marca r. b., i postanowił jednogłośnie: w czasie wystawy krajowej w Krakowie w lecie urządzić loterję fantową na korzyść weteranów wojsk polskich 1830—31. O łaskawe nadsełanie fantów najuprzejmiej prosi komitet do biura przy ulicy Gołębiej na dole l. 5 — od 1. kwietnia br.

**K. k. Tabak-Fabrik** w Jagielnicy ogłasza w gaziecie urzędowej *po niemiecku* długą Offertaussehreibung, z której się dowiadujemy, że zamierza ona w br. przebudować magazyn, i w tym celu potrzebuje w *materjałach*: Kamieni ciosanych, cegieł (11 tysięcy), wapna, piasku, desek, łat, brusów itp. w *gotowych przedmiotach* okien i drzwi roboty stolarskiej, a nareszcie uskutecznienia roboty blacharskiej. Ogłoszenie to w języku niemieckim zdaje się być obliczone jedynie na żywioły, władające tym językiem. Ale w takim razie, przynajmniej niemiecczyzna powinna odpowiedzieć intencji. Tymczasem w ogłoszeniu wymienionych przedmiotów *wymiary* ich (długość, szerokość, wysokość) nazywają się dosłownie Abmessungen. Proklamacja tedy nie wiadomo dla kogo. Krajowcy jej nie rozumieją, a obcokrajowcy będą się śmiać z nomenklatury. Do takich następst prowadzi ślepy system trzymania się przepisów o niemieckim języku urzędowym w zarządach monopolu tytoniowego. Dla naszych przedsiębiorców podajemy, że oferty na owe roboty należy podawać pisemnie do dnia 7. kwietnia br.

**Przy rozsadzaniu dynamitem** zatorów lodowych na Wisłoku przez inżynierję wojskową, Jakób Marcinek, syn wójta w Smolarzycach, powiatu łańcuckiego, przywłaszczył sobie ukradkiem piston dynamitowy. Piston ten eksplodował w jego ręku i oderwał mu trzy palce u lewej ręki, oraz przebił mu klatkę piersiową. Stan Marcinka, którego przewieziono do szpitala w Łańcucie, jest niebezpieczny.

**Z dostaw wojskowych.** Stowarzyszenie szewców „Fortschritt“ w Wiedniu zwołało zgromadzenie majstrów, które uchwaliło, wszelkiemi siłami starać się o to, żeby rząd na przysłość przyjmywał dla armii tylko obuwie ręcznej roboty.

**Do rady powiatowej** bóbreckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Stanisław Bogdanowicz, właściciel dóbr.

**Byk w matni.** *Tagblatt* Schepsa donosi: Niejaki pan Maurycy Byk z Galicji, przyjechawszy do Wiednia, w sobotę wieczór poszedł na przedstawienie do Karltheater na drugą galerję. Podczas przedstawienia chcąc lepiej przeczytać afisz, zapalił woskową zapałkę. W parterze dojrzano płomyk, i w jednej chwili powstała formalna panika. W lot zjawił się komisarz i biedne byczysko powędrowało do ula.

**Składki.** Złożono w administracji naszego pisma: Dla weteranów z roku 1831. Z przeniesienia złr. 8.40, dr. A. z Mościsk, wygrane 2 złr.; razem złr. 10.40, wypłacono w dniu 1. marca na ręce p. B. Goldmana złr. 8.40, pozostaje 2 złr.

Na zakupno akcji banku ratunkowego w Poznaniu, imienia Rewakowicza. Politechnicy zamiast zakupna wianka dla ś. p. Kraszewskiego 15 złr., Hans Huckebein 1 złr.

Dla biednych według uznania redakji. M. T. 5 złr.

Dla listonosza W. Z przeniesienia złr. 42.25, Henryk Mikolasch, uczeń V. klasy złr. 5.50, F. L. ze Lwowa 50 cnt., A. G. 1 złr., nadesłane z Tartakowa, zebrane 1 złr.; razem złr. 50.25.

Dla wdowy po oficjaliście. P. J. ze Lwowa 1 złr., A. G. 3 złr., J. S. 1 złr., Stanisław Borzęcki 1 złr., F. G. ze Złoczowa 1 złr., Z. K. z Witowic 1 złr.; razem 8 złr.

**Samobójstwo** przez roztrzaskanie głowy o piec żelazny popełnił w tych dniach niejaki Ferdynand Szczepanik recte Kuszek, w aresztach sądu powiatowego w Brzozowie, w których osadzony został za włóczęgostwo. Samobójca był rodem z Pragi, liczył lat 36 i kilkakrotnie już karany był sądownie.

**Pożar** w tych dniach zniszczył tartak parowy J. Bakenrota w Schodnicy, powiatu drohobyckiego. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 4000 złr. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

† **Bolesław Lutomski,** jeden z najlepszych obywateli w Poznańskiem, członek wielu Towarzystw pożytecznych, zmarł w Stawie.

**Dr. Pasteur,** jak donoszą z Paryża, zachorował ciężko wskutek nadmiaru pracy.

---

**Pan namiestnik Zaleski** we wtorek wieczorem po zwidzeniu nowego gmachu uniwersyteckiego, odjechał z Krakowa do Wiednia. W piątek wraca p. Zaleski do Lwowa, skąd znów 4. kwietnia uda się na otwarcie kolei Stryj-Beskid.

**W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę 2. kwietnia b. r. wieczorek z następującym programem:

1. (Na ogólne żądanie) Griesbeck: „Najlepsza recepta“, pp. P. K. i F. 2. „Co to szkoła znaczy“, scena z „Opowieści Hoffmana“, wykona p. F. 3. „Diak z praźniku“, monolog Krajewskiego, odegra p. K. 4. Wagner: „Młody wiek“, odspiewa chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej. 5. Kunze: „Dziesięć minut po 6tej godzinie“, duet humorystyczny, odspiewają pp. K. i P. 6. „On i ona“, odspiewa chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej. 7. Zakończy: „Adam i Ewa“, operetka w dwóch aktach przez Supetrego. — Początek o godzinie 7mej wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4tej po południu.

**Tryumf bohatera nocy.** Pan X., zajmujący prywatne pomieszkanie na Chorążczyzuie z tytułu należenia do armii, jako jednoroczny ochotnik na własny koszt, znany powszechnie ochoczemu nocnemu towarzystwu z gościnnych występów po kawiarniach i lokalach mieszczących w sobie tingl-tangle, był onegdaj przedmiotem podziwu przechodzących w rannej godzinie obok kamienicy przez niego zamieszkałej. Nad ranem wrócił bohater naszej opowieści w stanie trzeźwym w progi swojego przybytku.

Długie dzwonienie, które zostawiło bez skutku, stróż bowiem kamieniczny kilka minut nie zjawiał się, rozdrażniło p. X. do tego siopnia, że po raz ostatni pociągnął za dzwonek z siłą, która okazała się dostateczną do urwania drutu. Stróż Antoni już zbudził się, ale wskutek zajmywania się przyzwoitem okryciem swojego ciała, naraził cierpliwość p. X. na był ciężką próbę.

Zjawia się tedy i naturalnie zaraz po otwarciu drzwi wyraża panu „furwilichowi“ swoje współczucie z powodu, że został dotknięty nieprzyjemnością uszkodzenia druta, rzeczy na każdy sposób przedstawiającej pewną wartość pieniężną. Zamiast podziękowania jednak za dobre serce usłyszał Antoni szczęk wyjętego bagneta; nie zostawało na tedy nic więcej do czynienia, jak rozpoczęcia odporno-zaczepnej akcji przez uchwycenie p. X. za kark i zmuszenie go takiej pozycji, w której możliwość używania bagneta byłaby kategorycznie wykluczoną.

Zamiar Antoniego został uwieńczony nader pomyślnym rezultatem, przechodzący bowiem ulicą w rannej godzinie widzieli siedzącego na „furwilichu“, który to ostatni w tej pozycji, w jakiej człowiek robi pierwsze kroki po ziemi, tryumfował dzwigająco na swym grzbiecie walecznego Antoniego. Naturalnie proszę państwa — objaśniał Antoni przechodzącym — ja musiał trzymać pana „furwilicha“ na capki tak długo aż zaczną chodzić ludzie, bo byłby mnie bajnetem ubił!..

**Ruska „Narodna Rada“** wysłała następujące przedstawienia: 1) do ministerstwa handlu, aby ruskim księżom tak samo, jak urzędnikom, zniżono ceny jazdy na kolejach państwowych; 2) do dyrekcji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej o uwzględnienie języka ruskiego na nowej linji Lwów Bełzec (Tomaszów) i 3) do jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu o uwzględnienie języka ruskiego na nowej linji „Stryj-Munkacz“.

**Moskalofilskie agitacje.** U znanego Teodora Bileckiego w Dolinie odbyła się znowu rewizja, zabrano różne papiery i uwięziono przebywającego tam maturzystę Andrzeja Horoszka, byłego wychowańca Stauropigijskiej bursy.

**Prezentę na probostwo** grecko-katolickie w Nowem Siole, otrzymał ksiądz Seweryn Wojnowski.

**Nordenskjöld** powtórnie przybył do Warszawy. Specjalnie poszukuje on starych map geograficznych, a szczególniej atlasu, wydanego w Krakowie w roku 1612. Wybiera się on na dłuższy przeciąg czasu do Krakowa, a później do Wiednia. Nordenskjöld przygotowuje nową ekzpedycję polarną, lecz tym razem do bieguna południowego.

---

**Raport policyjny.** Skradziono: szynkarzowi i trafikantowi pod l. 41, przy ulicy Leona Sapiehy, pięć głów cukru, cztery kilo kawy, 10 kilo masła, dwie litrowe flaszki likieru i znaczny zapas rozmaitych tytoniów i cygar, wartości 150 złr.

Znaleziono: siwy płócienny parasol z trzcinową zagiętą rączką, na wałach Hetmańskich; kluczyk wertheimowski, znaczony liczbą 28731, w rynku; wojskowe paszporta: Izraela Feuermanna i Mikołaja Bożka.

---

## Teatr, literatura i sztuka

(*a.*) **Teatr.** Wczoraj powtórzono poniedziałkowe przedstawienie składane. Dawano „Jubileusz“ i „Nowa Françillon“ Abrahamowicza, występował też powtórnie p. Gustaw Fiszer jako „Kałamarzewski“ i „Chaim wprost z pożaru“. Sympatycznego artystę witano żywemi oklaskami, które świadczyły wymownie o tem, jak chętnie widziano by p. Fiszera na scenie naszej w dawnej jego funkcji. — Jednoaktówki p. Abrahamowicza dawane dziś były w odwrotnym porządku, tj. „Jubileusz“, wyprzedził „Nowa Françillon“, z widoczną dla obu sztuk korzyścią.

* **Wystawa obrazów z Wojny bułgarsko-serbskiej** Antoniego Piotrowskiego w Domu Narodnym przedłużoną została do wtorku po świętach Wielkanocnych. Wstęp od osób dorosłych 30 ct. w dnie powszednie, w niedzielę i święta 15 ct., od dzieci zawsze 10 ct.

* **Na dochód pani E. Skalskiej** odegrany zostanie w sobotę 2. kwietnia ulubiony „Baron cygański“. Zachęcać na benefis tak utalentowanej i zasłużonej spiewaczki — uważalibyśmy za ubliżenie dla niej samej, powiemy tylko, że będzie to ostatni benefis w tym sezonie, a kto wie, czy nie ostatni w ogóle na naszej scenie, bo jak fama niesie, benefisy mają być zniesione.

* **Alfr. Grünfeld** przybędzie dziś, we czwartek, do Lwowa, i tegoż dnia wystąpi w koncercie. Będzie to jedyny występ we Lwowie tego artysty, który 1. kwietnia już w Krakowie grać będzie.

* **Helena Herman** zaproszoną została przez dyrekcję teatru lwowskiego na szereg gościnnych występów.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń** 30. marca. (*Posiedzenie Izby poselskiej*). Pierwszym punktem porządku dziennego było dziś załatwienie powtórne §. 102 statutu bankowego. Referent Biliński imieniem komisji szkolnej wniósł przyjęcie tego § fu w pierwotnem brzmieniu. Głosu zażądali przeciwko: pp. Derschatta, Menger, Plener, Steinwender i Herbst. Za komisją nikt. Derschatta w gruntownej mowie przemawiał za poprzednią uchwałą, aby rozdział zysków banku następował już przy 6%, a nie 7% dywidendy (jak rząd proponuje). Dowodził, że i tak państwo na rzecz konsorcjum bankowego zrzeka się rocznie 300.000 gld.

Menger zarzucał rządowi, że przychylniejszym jest dla banku niż dla podatkujących. Większość parlamentu, która niegdyś zapowiadala walkę przeciwko kapitalizmowi, teraz gorzej niż kiedykolwiek działa na korzyść kapitalizmu, jakoto w sprawie Nordbahnu i w kwestji naftowej, a teraz w sprawie bankowej.

Plener ostro krytykował chwiejne postępowanie rządu w sprawie ugody z Węgrami.

Dunajewski bronił projektu rządowego i uchwały Izby panów, polemizując z poprzednikami.

Steinwender silnie uderzył na ministra skarbu, zarzucając mu popieranie rozmaitych spekulacyj kosztem państwa. „Pan Dunajewski drogo kosztuje państwo!“

Po mowie Steinwendera wniósł Plewa (Czech) zamknięcie rozprawy. Gdy jednak prezydent Clam już przedtem udzielił głosu Herbstowi, przeto powstał ogromny hałas na lewicy.

Plewa cofnął wniosek. Po mowie referenta nastąpiło imienne głosowanie. Paragraf 102 przyjęto *zgodnie z projektem rządowym* większością 164 głosów przeciwko 134.

Z grona Polaków nie byli w Izbie: Hausner, Kopyciński, Onyszkiewicz i Bartoszewski.

Potem prowadzono dalej rozprawy nad ustawą o zaopatrzeniu wdów wojskowych.

**Wiedeń** 30. marca. Izba poselska będzie miała posiedzenie jeszcze jutro i pojutrze, aby uchwalić do końca ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót wojskowych, tudzież projekt budowy portu naftowego w Tryeście i wniosek o utworzenie ordynacji Wasilków na Bukowinie.

**Wiedeń** 31. marca. (*Z Rady państwa*) Po załatwieniu statutu bankowego, przyjęto § 4 ustawy o ubezpieczeniu wdów i sierót po wojskowych. Dziś następne posiedzenie.

**Wiedeń** 31. marca. Król i królowa rumuńscy odjeżdżają dziś rano do Bukaresztu.

**Budapeszt** 31 marca. *Pester Lloyd* donosi, że sułtan odmownie odpowiedział na propozycję Nelidowa, żeby Turcja okupowała Rumelję, zaś Rosja Bułgarję.

**Paryż** 31 marca. Po przemówieniu ministra Gobleta, który z przyjęcia kredytu dodatkowego, zrobił kwestję gabinetową, przyjęła Izba kredyt 290 głosami przeciw 220. Przed głosowaniem monarchista Douville wywołał skandaliczną scenę, wskutek czego wykluczono go z posiedzenia.

**Bruksella** 31 marca. W Izbie interpelował Hansens w sprawie wydania dwóch niemieckich socjalistów. Minister sprawiedliwości odrzekł, że wydanie nastąpiło — przez omyłkę.

**Sofja** 31. marca. Wczoraj skończyły się od trzech miesięcy trwające posiedzenia św. Synodu. Obawy konfliktu między Synodem a rejencją nie ziściły się.

**Londyn**, 30. marca. Według doniesienia *Daily News*, zwrócono ze strony przyjaźnej uwagę rządu bułgarskiego, iż na Wielkanoc przygotowuje się w Rumelii powstanie. Rejencja czyni wszelkie kroki ostrożności.

---

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń** 30 marca. Kaulbars wyjedzie w tych dniach do Petersburga.

Arcyksiążę Albrecht udaje się na kilkutygodniowy pobyt do Arco.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych poseł Pattai interpelował w sprawie trudnego położenia robotników w kopalniach petroleum w Borysławiu i Wolance.

**Sofja** 30. marca Minister sprawiedliwości Stoiłow wyjechał do Wiednia w sprawie wyboru księcia. Mówią, że następnie udać się on ma do Darmstatu aby zapytać, czy ks. Aleksander skłonnym by był do przyjęcia wyboru.

**Paryż** 30 marca Izba wybrała wiceprezydentem Spullera 223 głosami przeciw 209 głosom, które otrzymał Andrieux.

**Londyn** 30 marca. W Izbie niższej odbył się dalszy ciąg rozpraw nad irlandzkim bilem do prawa karnego. Gladstone zabrawszy głos oświadczył, iż ten bil nie jest usprawiedliwiony faktami.

Rozporządzenie królewskie zakazuje przywozu wszystkich obcych monet, prócz monet złotych i srebrnych.

**Dublin** 30 marca. Patrjota irlandzki ks. Ryan stawił się wczoraj przed sądem, odmówił jednak złożenia świadectwa w sprawie spisków, poczem został pod eskortą konnej policji odstawiony do więzienia. Lord major, arcybiskup Croke i deputowany O'Brien odprowadzili ks. Ryana aż do bramy więziennej.

---

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów dnia 30 marca 1887.**

| | Lwow | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 8·40—8·90 | 8·30—8·66 | 8·20—8 55 | 8·60—9·35 |
| Żyto | 5·70—6·20 | 5·50—6·10 | 5·50—6·— | 5·90—6·20 |
| Jęczmień | 4·50—6·70 | 4·50—6·50 | 4.25—6·50 | 5·——7·— |
| Owies | 4·80—5·50 | 4·75—5·75 | 4·70—5·— | 5·——5·70 |
| Groch | 5·70—9·— | 5·50—9·— | 5·50—8·50 | 6·——9·50 |
| Wyka | 4·80—5·40 | 4·75—5·30 | 4·50—5.25 | 5·——5·65 |
| Rzepak | 9·— —·— | 9·— —·— | 9·— —·— | 9·— —·— |
| Lnianka | | | | |
| Koniczyn. czer. | 30—48 | 30—47 | 30—44 | 32—48 |
| Konicz. biała | 35—55 | 35—50 | 38—50 | 35—55 |
| Konicz. szwed. | 36—60 | 36—60 | 35—60 | 36—65 |

**Wszystko za 100 kilo netto bez worka.**

**Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne**

**Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, 24.50—25·50**

---

**Nafta.** Wiedeń, 30go marca: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na marzec 6.—, na sierpień-grudzień 6.45; Antwerpja na marzec 15.3/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

---


## Nadesłane.

**KONWERSJĘ**

**wylosowanych 5% Listów zastawnych**

**Towarzystwa kredytowego ziemskiego**

**płatnych 30. Czerwca 1887**

**na 4½% Listy zastawne tegoż Towarzystwa**

**z dopłatą 75 ct.**

uskuteczną bez wszelkiej prowizji

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Już wyszła

## Ustawa o pospolitem ruszeniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI POLSKIEJ

**L. K. Bartoszewiczowej**

**we Lwowie**

Cena **40** ct., z przesyłką pocztową **45** centów w. a.

**Szparagi. Francuzkie** olbrzymie **nowość** flance rozsela na żądanie

**Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków**

dwu letnie 2 złr., trzy letnie 3 złr., cztero letnie 4 złr. w. a.

**Czerechy kleparowskie. Czerechy tyrolskie** po 30 i 40 ct. 6. letnie drzewka.

Groch **nowość Spasowski.** Remontuje ziarna, duże, słodkie. wysoki do 2 metrów, jedna grzęda daje dziennie półmisek grochu zielonego przez 6 tygodni. 863

## MYDEŁKA KONWALJOWE

nadzwyczaj miękkie i pysznej woni.

Pakiecik 3 sztuki **35** ct.

**Skład**

## Aloj. Hübnera

*ulica Karola Ludwika l. 13.*

dawniej cukiernia Rotlendera Lwów.

PIERWSZA SPÓŁKA

# KRAWCÓW LWOWSKICH

**we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.**

**Utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukień męzkich i dziecinnych i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach.**

**przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.**

W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się licznie zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelickich handlów z ubraniem, wskutek czego handlów takich powstało bardzo wiele i ogromnemi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rękodzielnictwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Publiczności możność nabywania tanio gotowych sukień w handlu chrześcijańskim, postanowili znani krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznemi siłami taki magazyn, czego też w roku 1884 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczną liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają we własnym zarządzie. Dokładając więc wszelkich starań, aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne. 779

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach, aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możność zarobkowania swoim robotnikom, a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

**W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie męzkie po następujących cenach:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Garnitur żakietowy lub marynarkowy . . . . | od | 12 | złr. do | 30 | złr. |
| Zwierzchnia suknia . . . . . | „ | 12 | „ „ | 28 | „ |
| Garnitur czarny wizytowy . . . . . | „ | 32 | „ „ | 42 | „ |
| Paleto zimowe . . . . . | „ | 15 | „ „ | 40 | „ |
| Żakiet z kamizelką (kamgarnowy) . . . . . | „ | 18 | „ „ | 26 | „ |
| Garnitury dla chłopców . . . . . | „ | 8 | „ „ | 14 | „ |
| Bundy do podróży z sukna krajowego . . . . | „ | 30 | „ „ | 40 | „ |

„Pierwsza Spółka krawców Lwowskich“ jest jedynem we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukień męzkich, wyrabianych w kraju.

**Dla Galicji**

**skład główny sławnego środka**

## Dra Oidtmanna w Mastricht

wraz z jego **przyrządem** do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się

**w Aptece pod „Gwiazdą“ PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,**

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1** złr. **30** ct., Wstrzykawki po **75** ct.

Opakowanie obydwu i stempel 25 centów.

Lekarzom ustępstwo.

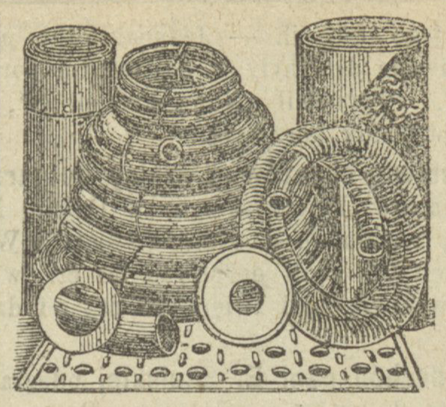

**Prześcieradła gumowe**

białe, czerwone, czarne, jedno i dwustronnie gumowane gotowe lub na metry.

**Płótna gumowe**

czarne jedno i dwustronnie gumowane na namioty polowe.

**Nakrycia nieprzemakalne**

na powozy, lokomobile i młocarnie.

**Ubrania dla górników**

z płótna nieprzemakalnego.

**Derki do nakrywania nóg**

z materji wełnianej angielskiej, napuszczanej kauczukiem.

**Stampilje kauczukowe**

w formie zegarka, zapałczarki, selwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, również monogramy, faksimile, a utomaty, cyfry i pojedyncze litery.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

## R. Krimmera

**Lwów. Hotel Żorża.**

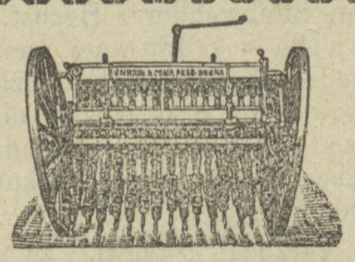

1815

**Siewników drylowych**

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwalszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 150 złr. — zwyż.

## UMRATH & Comp.

**fabryka machin rolniczych**

Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji

**we Lwowie ulica Grodecka l. 61.**

pod własną firmą.

*Katalog ilustrowany gratis i franco.*

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie **13. wydanie** Dr. MÜLLERA rad. med. najnowsze dzieło o **osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości** etc **CARL KRIEKENBAUM, Brunschweig.** 987

**Kto się waha,**

**jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych.“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

**świadectwa chorych.**

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

**Można prenumerować**

wszystkie gazety całego świata po cenach oryginalnych w Biurze gazet

*Lwów ul. Karola Ludwika 21.*

Dostawa do domu punktualna i bezpłatna. 829

## JOZEFA DAUBNER

SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku

**szczotek**

**różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.**

ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

**Papier muślinowy, do ozdabiania i przylepiania na okna, drzwi i t. p. biały, kolorowy, z napisami, deseniami, obrazami, kwiatami etc.**

poleca

## Alojzy Hübner

*ulica Karola Ludwika l. 13.*

dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restaucji pochodzi. Do domu daję po: **16 ct.** litr. najprzedniejszego *piwa lwowskieyo* (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — **24 ct.** litr. *najlepszego piwa* **okocimskiego.** brzewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji *sam* płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą **Naftuła Toepfer** właś. restauracji we Lwowie, *ul. Trybunalska l. 12.*

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

**po 1½ centa od wyrazu.**

**GRATIS KAŻDE WINO** z wyjątkiem szampana, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu win sprowadzonych od pierwszorzędnych producentów; *ceny znacznie obniżyłem*, **lecz tylko przed świętami.** 1 litr. wybornego Preszburgera 44 ct. 1 flaszka Preszburgera 40 ct. flaszka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. Hegelajera wytrawnego 85 ct. Samorodnera 95, 1·20 ct. Maslacza 1 złr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlingera 60 ct. Nusbergera 60 ct Klostenburgera 85 ct. Vöslauera Schlumbergera 85 ct. i wiele innych gatunków. Wódki Hr. Drohojowskiego Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereniówka 1 złr. 10 ct. własnego napełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znakomite piwo Pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litr 16 ct. 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów *S. Wojciechowskiego* róg Chorążczyzny; **na prowincję pakuje gratis.**

**Ogródek frebłowski** z cienistym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmuje się w pensyonacie **Maryi Bielskiej** ul. Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 318—1—3

**Fotominatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 2131

Dwoje małych sierotek, legitymowanych, ślubne, zdrowe, przystojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąść sobie je na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji. 2344

**Osoba bezdzietna** poszukuje 2 pokoji obszernych z przedpokojem w śródmieściu od 25. kwietnia na dole albo na I. piętrze. Wiadomość do Administracji „Kurjera“ pod literą J. J. 403

**Ekspedytorka** pocztowa i telegrafistka z kilkoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Gniazdowska w Barwinku. 403

**Urzędnik** państwowy z dochodami do 2000 złr. wdowiec z dziećmi w średnim wieku, poszukuje z braku znajomości towarzyszkę dożgonną pannę lub wdowę z posagiem parę tysięcy. Za dyskrecję ręczę honorem. Bliższe szczegóły pisemnie lub ustnie udzielą krewni Tchorzniccy Kazimirzowska 43 397

Na świeżem powietrzu **grunt** pod budowę z ogrodem do sprzedania ul. Gołębia 7. 404

Polecając łaskawym względom Szanownej Publiczności „Pracownię sukien damskich“ mam zaszczyt uwiadomić, że przyjmuję wszelkie roboty po umiarkowanych cenach, a oraz udzielam naukę kroju ulica Halicka l. 18. Z poważaniem **Zuzanna Bojarska.** 371

**Porcelana, bronzy,** przedmioty sztuki i różne drobiazgi sprzedają się. Ulica Sakramentek l. 2. a. Tamże jest mieszkanie z 3 pokoji, przedpokoju i kuchni z przynależnościami do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza I. piętro. 379

Subjekt i praktykant do handlu są potrzebni. Wiadomość w handlu Wojciechowskiego Lwów. 401

**Landara** w całkiem dobrym stanie na parę koni do sprzedania. Bliższa wiadomość u płatniczego w restauracji p. Pfinka, Rynek l. 17. 410

Poszukują młodą osobę na gospodynię dla Lwowa. Pensja 15 złr. Zgłosić się u stróżowej Rynek 11. 406

Realność na jednej z głównych ulic Lwowa przy kolei konnej położona, składająca się z domu mieszkalnego, 87 sążni gruntu frontowego i ogrodu owocowego jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Grodecka l. 45. u rządczyni. 405

Lozina koszykarska i sadzonki, sztubry w dowolnej ilości do sprzedania: Salix viminalis, Salix purpurea, Salix purpurea rubra, po 1 złr., Salix caspica po **90** ct. za 1000 sztuk. Zgłoszenia do Zwierzchności gminnej w **Jaworowie.** 407

## Mieszkania i sklepy

**po 1 cencie od wyrazu.**

**6, 4 pokoi i pomieszkania kawalerskie** z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 2056—35—?

3 pokoje z 2 wychodami kuchnią i parter ulica Koparnika liczba 24. 382

Pokój do najęcia ulica Rury 10. 402

Dwa pokoje z kuchnią Jagiellońska 19. zaraz. 399

Cztery pokoje na II. piętrze Rynek l. 4. 409

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na pierwszem piętrze, ulica Batorego 32. 408

Tylko **Wina lecznicze** wyrobu

# KAROLA MIKOLASCHA

aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego**, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. **Koniaku, Malagi, Tokaju**, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptékach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw! 559—1—?

---

NOWO OTWORZONY

## MAGAZYN OBUWIA

wszelkiego rodzaju własnego wyrobu

WINCENTEGO KOZŁOWSKIEGO

**we Lwowie, ulica Batorego (Halicka) l. 6.**

vis-à-vis Sądu kryminalnego

poleca **swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia** na każden sezon ze skór krajowych i zagranicznych *po cenach nader przystępnych.*

**Jako nowootworzony magazyn obuwia** damskiego, męzkiego i dla dzieci, staraniem moim będzie szanownym odbiorcom co do trwałości gustu i kroju we wszelkich zleceniach zupełnie zadowolnić.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko i dokładnie. — Na miarę upraszam o nadesłanie starego bucika.

Licząc na łaskawe poparcie Szan. P. T. Publiczności w moich usiłowaniach pozostaje z uszanowaniem 840

*Wincenty Kozłowski.*

---

**Znana jako najlepsza**

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież **wszelkie perfumerje** własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, **pudry i mydła toaletowe, WODĘ KONWALJOWĄ do twarzy** po 70 ct., **WODĘ ATEŃSKĄ do włosów** po 70 ct., **wodę lewandowską** z ambrą do sukień lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PŁYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

**A. MUSSILA we Lwowie**

**przy ulicy Karola Ludwika l. 7.**

---

L. 691/pr.

## Ogłoszenie.

Prezydjum c. k. sądu krajowego we Lwowie poszukuje na umieszczenie wszystkich trzech lwowskich sądów powiatowych miejsko-delegowanych, z których obydwa sądy dla spraw cywilnych, to jest Sekcja I. i II. w jednej realności umieszczone być mogą, zaś osobno umieścić się mający sąd powiatowy dla spraw karnych t. j. Sekcja III. także potrzebną ilością ubikacyj na areszta zaopatrzony być musi, odpowiednich realności od 1 czerwca 1888 począwszy na przeciąg 6 lat do najęcia i wzywa pp. właścicieli stosownych domów, by ze swemi ofertami **do 24 kwietnia 1887** w biurze niniejszego prezydjum pisemnie zgłosić się zechcieli — z oznajmieniem, że o warunkach najmu tak z ogłoszeń w sądzie i po wszystkich ulicach porozlepianych, jakoteż w biurze niniejszego Prezydjum dowiedzieć się mogą. *We Lwowie 24 marca 1887.* 885

Prezydjum c. k. sądu krajowego:

Piątkowski.

---

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

**kupuje i sprzedaje**

**wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.**

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

---

PRAKTYCZNE PRZEPISY

pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie:

**bab, placków, mazurków, i tortów**, oraz **strucli, chleba, rogali** i różnych przysmaczków do kawy, herbaty i czekolady

zebrane przez

Florentynę i Wandę

(autorki „Kucharki polskiej").

Nowe pomnożone wydanie. **Cena 50 ct.** Po przesłaniu za przekazem kwoty **60 ct.** wysełа się przesyłkę opłaconą.

Adres: *W. Maniecki — Drukarnia Narodowa.* Lwów, ulica Kopernika l. 7. 820

---

HANDEL

Andrzeja Langnera

**we Lwowie**

*w Rynku w Arcybiskupiej kamienicy liczba 9.*

**Mąki** najpiękniejsze nr. 00. z młyna parowego.

**Masło** do pieczywa 859a

**Drożdże** świeże z Węgier sprowadzane wypróbowane jako najlepsze, za które ręczy.

Cenniki na żądanie rozsełа franco.

---

Ważne ogłoszenie.

Nakładem Bibljoteki arcydzieł

opuszczą prasę

następujące wydawnictwa:

Dzieła

**Juljusza Słowackiego**

**w sześciu tomach.**

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze.

Przedpłata bowiem za sześć tomów oprawnych ozdobnie w angielskie płótno ze złotemi wyciskami wynosi

**2 złr. 50 centów.**

Pomimo tej niezwykłej taniości **papier piękny, satynowany, czcionki duże nowe.**

Pisma

**Augusta Wilkońskiego**

najznakomitszego humorysty polskiego

w 6ciu tomach, oprawnych ozdobnie na wzór Słowackiego.

**Przedpłata 6 tomów wynosi 2 złr. 50 centów.**

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 4. maja br., t j. do wyjścia dzieł z druku. **Później cena znacznie podniesioną zostania.**

Wobec rozwodnionej najnowszej produkcji literackiej, popularyzowanie znakomitych pisarzy jest zupełnie na czasie. 844

**Przedpłatę należy przesyłać do księgarni Leona Frommera w Krakowie, ulica Szewska.**

---

Na zbliżające się

**ŚWIĘTA WIELKANOCNE**

poleca 841

## Franc. Józef Underka (syn)

swój obficie zaopatrzony

**SKŁAD WĘDLIN**

Towary w najlepszych gatunkach po cenach bardzo przystępnych.

**Lwów, ulica Halicka l. 12.**

---

L. 706.

## KONKURS.

Do obsadzenia posady Dyrektora Zakładu sierót i ubogich ś. p. Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

Celem obsadzenia tej posady rozpisuje się niniejszem konkurs **z terminem do 1. maja 1887.**

Dyrektor tego Zakładu ma obowiązek zawiadywania administracyjnego i wychowawczego pomienionym Zakładem. 855

Z posadę Dyrektora połączona jest:

a) pensja roczna 2000 złr.

b) wolne pomieszkanie w Zakładzie z opałem.

Podania kompetujących o tę posadę, zaopatrzone dowodami uzdolnienia, wniesione być mają w powyższym terminie na ręce kuratora Zakładu Henryka hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny I. piętro nr. 29. gdzie też bliższych informacyj zasięgnąć można.

---

## Ważne dla właścicieli.

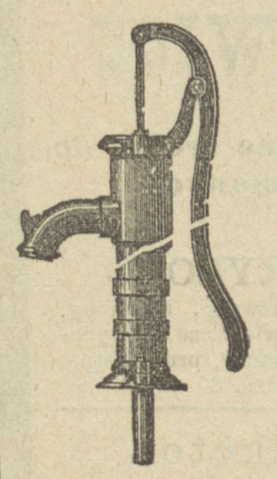

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuje się zaprowadzić we **Lwowie i na prowincji.** Mianowicie: **studnie wiercone,** cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada nie wchodzi, w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi, **studnie w gorzelniach** dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych; dalej ustawia pompy w studniach cembrowanych i w **piwnicach** po najtańszych cenach. Urządza **wodociągi domowe,** klozety, zamykające hermetycznie wyziewy i przeciągi kanałowe. — Wszelkie roboty studnicze dla **Lwowa i prowincji** wykonuje ku zadowoleniu. Z poważaniem

**S. Tremski, Lwów**

ulica Słoneczna l. 21.

---

We *Lwowie* skład głowny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

## VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

**Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum**

*PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

## Teatr hr. Skarbka.

Dziś

**GASPARONE**

opera komiczna w 3 aktach

| | |
|---|---|
| Charlotta, wdowa po hr. Santa Croce | Skalska |
| Baboleno Nasoni | Skalski |
| Sindulfo, jego syn | Krykiewicz |
| Conte-Erminio | Florjański |
| Benozzo, oberżysta | Myszkowski |
| Sora, jego żona | Praunówna |
| Zenobia, towarzyszka Charloty | Kasprowiczowa |
| Luigi, przyjaciel Conte-Ermina | Łomiński |
| Marieta, pokojówka | Borodziej |
| Massaccio, wuj Benozza | Kiczman |
| Ruperto Corticelli pułkownik | Swięcki |
| Guarini, porucznik | Starzewski |


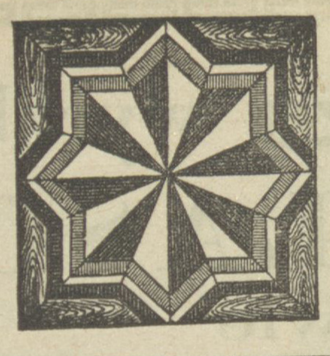

**Ceny zniżone.**

**Parkiety** w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca **fabryka parowa**

**Braci WCZELAKÓW**

741 we Lwowie.

**Olejek chino-taninowy**

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

Uznaną powszechnie za najlepszą

**MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI**

poleca 1791d

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

**Pewny dochód!**

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. zarobić zupełnie przyzwoicie i uczciwie przyjmując zyskowne zastępstwo. Też jako zarobek uboczny dla każdego odpowiedni. Agenci będą ustanowieni we wszystkich miastach i miejscowościach monarchji za wysoką prowizją.

Oferty przyjmuje kupiecka kancelarja „La Confidentia“ w Budapeszcie. 678

**Podkamień obok Rohatyna.**

Ma do siewu koniczynę czerwoną czystą bez kanianki sto kilo 48 złr. Owies rychlik dojrzewający w Lipcu cet. wied. 4 złr. — Owies szkocki cetn. wied. 3 złr. 60 ct. — Kartofle szampiony sto kilo 2 złr. 50 ct. — Kartofle imperator sto kilo 3 złr. — Kartofle Daberskie i Ziznery w Sierpniu na wyrób wódki przydatne sto kilo 2 złr. — Kartofle Bovinia sto kilo 1 złr 50 ct. Są również do nabycia knurki pięcio-miesięczne od matki yorschir po ojcu lincolnschira 30 złr. sztuka. Odstawa, worek lub paczka po cenach miejscowych.

788 **Zarząd.**

GŁÓWNY SKŁAD

**KSIĄG HANDLOWYCH**

i gospodarczych

polecają

**SEYFARTH & DYDYŃSKI**

we Lwowie

przy placu Marjackim.

812

**Na Święta!**

**Wszelkie towary korzenne, Rodzenki, Migdały, Daktyle, Figi, Orzechy, Wanilja, Cukier, Kawa. Herbata, Czekolada, Smalec, Słonina, Powidła, Śliwki, Wina austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, Rum, Arak, Likwory, Wódki, Koniak prawdziwy, Porter, Piwo angielskie, Piwo pilzneńskie Export**

najtaniej w handlu

**KAROLA BAYERA**

we Lwowie

*przy ulicy Kakowskiej liczba 11.*

**Adam Jakubowski**

Od lat 47 istniejący mój

**SKŁAD WĘDLIN**

znany z dobroci towarów i rzetelnej usługi

zaopatrzyłem przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych w świeży zapas wędlin, jako to: *Szynki, Polędwice, Szynki westfalskie, Polędwice westfalskie, Ozory, Salcesony, tudzież inne w zakres masarstwa wchodzące wyroby.* — Wyroby moje polecam P. T. Publiczności po cenach najprzystępniejszych. 850

Na prowincję odsyłam odwrotną pocztą po cenach zniżonych.

**we Lwowie, ulica Halicka l. 20.**

*Adam Jakubowski.*

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

**niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

**FENILIN**
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

**GRYLON**
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karcluchy, prusaki itp. flakon 30 ct.

**Ziółka antimolowe**
do przechowania futer, pudełko 30 centów.

**Mikoton**
niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

**Papier antimolowy**
ochrania od móli, futra, suknie portiery, firanki i meble sztuka 30 ct.

**Proszek perski**
do wygubienia płech, i t. p. owadów, paczka 5, 10, cent., flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych

**we Lwowie** przy ulicy Kopernika l. 3.; w Hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej). — **w Krakowie** Sukiennice l. 20. — **w Czerniowcach** Rynek l. 2.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

**D. J. Kurpiel**

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

EDWARD

**SCHUMANN**

**plac Bernardyński l. 3.**

we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności **po cenach możliwie nizkich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.**

Przyjmuje zamówienia na **ramy do obrazów** różnego rodzaju i wielkości, jakoteż **bil ty wizytowe** szybkoprasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysela takowe **franco** do każdej stacji pocztowej

Cenniki na żądanie franco.

HANDEL

**KAROLA BAŁŁABANA**

**we Lwowie**

*ulica Halicka l. 296 „pod złotym Kogutem“*

poleca

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rum z Jamajki bardzo stary | 1 flaszka | złr. | 2·— |
| Rum z Jamajki Nr. 1. | 1 „ | „ | 1·50 |
| Rum z Jamajki Nr. 2. | 1 „ | „ | 1·20 |
| Rum Demarara | 1 „ | „ | 1·— |

**Herbatę chińsko-rosyjską**

zupełnie świeży transport

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pół kilo. | Kongo cesarskiej. | złr. | 2·— |
| „ „ | Familijnej | „ | 3·— |
| „ „ | Malange de Moskau. | „ | 4·— |
| „ „ | Imperial | „ | 5·— |
| „ „ | oryginalnie opakowana Souchong | „ | 1·— |
| „ „ | z wysiewek własnych wyśmienit. | „ | 1·70 |

834


Z drukarni „Kurjera Lwowskiego“ W. Manieckiego. — Papier z fabryki Czerlańskiej.

WY
porost
20 ct.
ch
CZA
owie
1604b

Mi-
ja,
na-
au-
ań-
Ko-
kie,

A

ki

IN
gi
anocznych
*Szynki i*
*w zakres*
am P. T.
0
zniżonych.
20.
*wski.*

NA

2·—
1·50
1·20
1·—

2·—
3·—
4·—
5·—
1·—
1·70